

Megan Pagnam i tajemnicza wyniszczająca choroba

25 czerwca 2012

Megan była śliczną, młodą dziewczyną. Była bardzo energiczna, wysportowana i ambitna. Stale była czymś zajęta i nigdy się nie nudziła. Chodziła do szkoły, pracowała i odbywała staż – wszystko na raz. Ignorowała narastające dolegliwości, bo nie miała czasu.

Któregoś dnia spuchł jej palec wskazujący prawej ręki, później wdał się tam stan zapalny, a niedługo potem spuchły pozostałe palce. Czuła się stale zmęczona, a na skórze zaczęły się pojawiać wykwity, które ropiały i krwawiły. Wyglądała przerażająco, jakby skóra schodziła płatami a z odsłoniętych miejsc sączyła się krew. Rany tworzyły się również na twarzy i głowie, więc jej włosy były posklejane krwią i wydzieliną. Zaczęła czuć ból w całym ciele, a w końcu nie mogła chodzić, nawet o lasce.

Lekarze nie umieli postawić diagnozy, ponieważ wyniki badań nic nie wykazały. Podejrzewali toczeń lub artretyzm więc zalecili immunosupresanty. Megan spytała, jak mogą jej proponować tak silne leki, skoro nie wiedzą, na co jest chora? Zgodziła się wziąć lek przeciwzapalny, po którym poczuła się lepiej, ale poprawa była bardzo krótkotrwała. Inny lekarz przepisał jej leki, po których czuła się gorzej, niż od choroby. Jej brat powiedział, że leki wysysały z niej całe życie. Zrezygnowała z dalszej kuracji i postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce.

Trafiła na książkę „Poszczenie i dieta dla zdrowia” Joela Furmana i zaczęła się stosować do rad tam zawartych. Jadła owoce, warzywa i orzechy bez przyprawiania. Poczuła się lepiej i uznała, że ta książka uratowała jej życie. Niestety, po pół roku problemy wróciły, a nawet było jeszcze gorzej. Miała

problemy ze śledzioną, wątrobą i nerkami, miała krwotok wewnętrzny, jej skóra była cała czerwona, wyglądała jak poparzona, była napięta, pękała, paliła, sączyła się i ropyła. Jej ręce były powykrzywiane, ciało wychudzone i z wielkim trudem poruszała się po domu. Nic nie pomagało, a kolejna diagnoza brzmiała: „łuszczyca”. Badania krwi w dalszym ciągu nie wykazywały żadnych zmian. Lekarze nie umieli jej pomóc. Rzuciła studia i utknęła w domu, czując się jak inwalidka. Szukała więc dalej, bo czuła, że to doświadczenie ma ją czegoś nauczyć.

Jej lekarka skierowała ją do Instytutu Michio Kushi’ego (The Kushi Foundation).

Dowiedziała się tam, że dieta surowa nie służy ludziom o słabym zdrowiu i jest bardzo zła dla osób o słabych nerkach i jelitach. Nerki nie dają rady oczyszczać krwi, więc toksyny próbują wydostać się przez skórę, a to powoduje łuszczycę. Poza tym tkanki były niedożywione, nic więc dziwnego, że organizm coraz gorzej funkcjonował.

W diecie makrobiotycznej większość potraw jest GOTOWANA.

Przydzielono jej konsultantkę, która skomponowała jej dietę. Już pierwszego dnia poczuła się lepiej. W domu gotowała sama to czego ją nauczono w Instytucie. Zdrowiała bardzo szybko, odstawiła sterydy i już wkrótce mogła wrócić na studia.

Jej przyjaciele wierzyli wyłącznie w medycynę „naukową” i nie uznawali żadnego leczenia alternatywnego, jednak widząc jak cudownie powraca do zdrowia zmienili zdanie.

W Instytucie Kushi’ego zrozumiała, że żyła zbyt intensywnie i że zbyt wiele obowiązków na raz spowodowało problemy zdrowotne. Nauczyła się budować równowagę we wszystkim, co robi. Dziś znowu jest piękną kobietą, a po zmianach skórnych nie pozostał żaden ślad.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)